Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 7 sierpnia 1938 r. Nr 31

Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZN I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZY — TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

Na Zjazd Podhalan w Odrowążu.

Doroczne Zjazdy Związku Podhalan, odbywające się od r. 1912, stały się prawdziwym świętem podhalańskim, w którym corocznie biorą udział wykształceni synowie góralscy obok masy ludności Skalnego Podhala. Po okresie przygotowawczym, jakim były pierwsze zjazdy, weszliśmy w okres ustalonej tradycji jako najsilniejsza organizacja regionalna, wykazująca wielką żywotność i pęd do rozprzestrzenienia się i jednoczenia pod sztandarem idei Orkanowej całego Podhala.

Zjazdy dają sposobność, by przynajmniej raz w roku wykształceni synowie chłopscy, rozrzuceni w różnych stronach Polski zeszli się do gromady, radzili nad wspólnym dobrem swojej ziemi, o jej potrzebach i wytycznych na przyszłość, ucieszyli się wzajemnie i rozweselili na duchu. Ruchliwsi gazdowie uważają za swój góralski honor wziąć udział w Zjeździe, mówiąc: „Gdzie, jak gdzie, ale na Zjazd iść trza".

W tym roku zjechaliśmy się w Odrowążu. Wybór miejscowości nadaje specjalny charakter tegorocznemu Zjazdowi. Tak, jak Bukowina z uwagi na energiczną przemianę wsi na letnisko, Szaflary wytężoną pracę gospodarczą, Rabka ruchliwą pracą związkową, Żywiec próbą wyjścia naszej organizacji ze Skalnego na Szerokie Podhale, Nowy Targ z okazji poświęcenia pomnika Wł. Orkana — gościły Zjazdy Zw. Podhalan, tak Odrowąż ze względu na swą wybitną pracę niepodległościową, oraz zasłużonych synów odrowąskich w ruchu wolnościowym Polski i regionalnym Podhala, jest godny w całej pełni tego, by XXII Zjazd Podhalan pracy tej, o tak pięknych wynikach złożył należyty szacunek. Przypada to tym bardziej chlubnie, że obrady delegatów odbywają się w historycznym dniu 6 sierpnia, w pamiętną rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej z Oleandrów Krakowskich, w szeregach której synowie ziemi podhalańskiej tak liczny udział wzięli, jak żadna inna z ziem polskich.

Na tegorocznym Zjeździe m. in. będziemy radzić o naszych bolączkach, które powinny być wyleczone. Najważniejsze, to znalezienie wspólnej drogi i wzajemnego zrozumienia się, by w pracy regionalnej nie dzieliło nas nic, by w myśl wskazań Orkana podnieść naszą ukochaną ziemię tak wysoko, jak szczyty i turnie tatrzańskie. A rąk i głów potrzeba nam do pracy sporo, każda dobra jednostka powinna być z pożytkiem wykorzystana. Następną ważną rzeczą, którą corocznie podnosimy na Zjazdach, to ożywienie Ognisk, które niestety poza nielicznymi wyjątkami nie wykazują dużej ruchliwości. Sądzimy, że powodem i winą małej żywotności Ognisk, to brak ludzi, którzy by Ogniska otoczyli konieczną i należytą opieką. Organizacja nie może istnieć, jeśli członków nie zdoła się zainteresować ideologią i ruchem podhalańskim i jeśli w życie Ognisk nie wniesie się rzeczy więcej dzisiej-

szych i aktualnych. Do tej pracy są koniecznie potrzebni „ludzie swoi", Podhalańcy.

Mamy wiele synów wykształconych, jednak często, jak stwierdza z ubolewaniem Witkiewicz: „Jednostki które otrzymały wyższe wykształcenie, opuszczają sferę ludową, dezerterują z niej, przyłączając się do „panów" i nie tylko i nie wpływają na podniesienie umysłowego i moralnego poziomu sfery, z której wyszły, lecz przeciwnie, często są drogowskazami krętych dróg, na jakich się „robi kariery".

Nad tymi rzeczami będzie się radzić w Odrowążu i zapewne przy wzajemnym zrozumieniu się i wspólnym umiłowaniu naszej pięknej ziemi podhalańskiej uchwały Zjazdu przyniosą jak największe korzyści.

JAKUB ZACHEMSKI

Największy jest z tym ambaras, By obydwaj chcieli naraz...

(W związku z artykułem wstępnym p. A. Skupienia-Florka „Co nas łączy i co dzieli").

Było to przed 56 laty... Wozem (kolei jeszcze nie było do Chabówki) odwiózł mię Ojciec do Krakowa, do klasy pierwszej gimnazjalnej. Miałem zamieszkać „na stancji" w jednym z domów przy ul. Kanoniczej. „Pyskata" stróżka tego domu, zobaczywszy, że ojciec wjechał na podworzec kamienicy, zwymyślała go od „górola".

Za parę tygodni w szkole zapytuje mię jeden z moich małych współkolegów: „Powiedz mi, jak przyjechałeś do Krakowa, czy w butach i bluzce, czy też w portkach góralskich i w kierpcach, bo ja się o to założyłem z drugim kolegą"?

Góral na bruku krakowskim był wówczas przedmiotem powszechnego (dzieci i starszych) dziwowiska, no — i częstokroć pośmiewiska. Zdobycie szacunku i poważania dla górala, było jednym z celów zorganizowania Zw. Podhalan.

Nie powiem, że Zw. Podhalan jedynie i wyłącznie wpłynął na zmianę stosunku świata inteligencji do góralszczyzny, ale nie pozwolimy sobie odjąć w tym względzie pewnych nawet zasług. — W roku 1926 odbył się w Szaflarach uroczysty, jubileuszowy X Zjazd Podhalan. Obok b. wielu Podhalańców z okolicznych wsi, oraz inteligentów, był także jako miły Gość z Wielkopolski prof. ks. Skaziński. On to właśnie jako zaciekawiony obserwator, tak między innymi opisał swoje wrażenia w „Gazecie Podhalańskiej": *„Nie spostrzegłem różnic stanowych, łączono się serdecznie jak brat z bratem, pod sztandarem idei podhalańskiej"*. Miałżeby ten serdeczny stosunek popsuć się po r. 1926? Nic mi o tym nie wiadomo.

A jakże to było w r. 1934 w czasie odsłonięcia pomnika Orkana w N. Targu, ufundowanego przez Zw. Podhalan z Ameryki? Gospodarzem uroczystości był Zw. Podhalan z Ameryki przy współudziale Zarządu m. Nowego Targu. Zw. Podhalan w Polsce był tylko *gościem zaproszonym* na uroczystość w N. Targu, tak samo, jak lud góralski, jak „państwo", „które stało licznie zebrane koło pomnika Orkana". — Poza możnością reprezentacyjnego przemówienia, nie mieliśmy tam nic więcej do gadania. Owa „linka, którą byli owinięci goście koło pomnika, ów parkan dla górali", był pociągnięty bez naszej woli i wiedzy, bez wiedzy i woli Zw. Podhalan z Ameryki, jako gospodarzy. Administracja powiatowa zarządziła to „owinięcie" uczestników „linką", przed którą funkcjonariusz P. P. legitymował nawet Wojewodę Krakowskiego p. dra Kwaśniewskiego. Przez tę linkę nie chciano wpuścić także syna mojego, wówczas funkcjonariusza starostwa w woj. kieleckim. A kiedy syn mój mimo oporu jednego z funkcjonariuszów P. P. po ustnym wylegitymowaniu się przeszedł popod ową linkę, naraził się na protokolarne przesłuchanie przez powiat. komendanta P. P. i na dalsze dość przykre następstwa, a działo się to podczas samej uroczystości, w bliskim moim sąsiedztwie, bez mej świadomości, bo właśnie wtedy przemawiałem jako reprezentant Zw. Podhalan w Polsce. Cóż było powodem pociągnięcia owej linki? Oto strach u ówczesnego powiat. administratora przed rzekomą ewentualną demonstracją „ludowców", podobnie jak lękano się przedtem bujdy o organizowaniu rzeczypospolitej podhalańskiej. Nic nie pomogły wówczas moje zapewnienia, że górale, jako honorny naród, nie zakłócą żadną demonstracją uroczystości odsłonięcia pomnika Orkana, jak mi to zresztą oświadczyli sami „ludowcy"; nie uwierzono i odgrodzono się nie tylko linką, ale i kordonem policji. Niepotrzebnie zatem „palił się od wstydu" p. Andrzej Skupień-Florek, a słowa delegata Zw. Podh. z Ameryki p. Dąbrowskiego, nie mogły dotknąć inteligentów-Podhalańców, bo ich wcale nie dotyczyły.

Inteligenci-Podhalańcy mają dużo „grzychów" i spowiadają się z nich wzajem na Zjazdach publicznie, ale nie mogą się przyznać do „grzychu" odgradzania się od swej braci wiejskiej.

O polityce pisać nie będę, bo się boję że Redakcja mi nie „wydurkuje". O innych sprawach może się dogadamy w Odrowążu na Zjeździe.

Kto winien dewastacji lasów i hal.

W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Piast" umieszczono artykuł pt. „W sprawie Parku Narodowego w Tatrach — odpowiedź p. prof. Marchlewskiemu".

Z treści tego artykułu wynika pomiędzy innymi, że winę dewastacyjnej gospodarki leśnej, łowieckiej i halnej należy przypisać wszystkim innym, tylko nie właścicielom drobnej własności, bo „nie górale wystrzelali w lasach jelenie — nie górale, bo oni już teraz lasów nie mają, utrzymują żydowską fabrykę celulozy w Białym Dunajcu, która idzie pełną parą drzewem tatrzańskim — nie chłopskie drzewo zalega ładownie wszystkich stacyj od Zakopanego po Nowy Targ — nie górale doprowadzają do ruiny hale, bo na nich wypasają i nimi się opiekują".

Nie wgłębiając się w zasadnicze zagadnienia Parku Narodowego w Tatrach, stojąc na stanowisku bezstronnego obserwatora, odnosimy jednak wrażenie, że sprawa prowadzenia gospodarki leśnej, łowieckiej i halne przez właścicieli drobnej własności, została postawiona przez Szan. Autorów w zbyt korzystnym świetle.

Wykonując przez szereg lat ścisły nadzór nad gospodarką w lasach samorządowych i pracując nad podniesieniem leśnictwa i gospodarki leśnej na Podhalu, miałem aż nadto sposobność do stwierdzenia, że niestety najgorzej przedstawia się stan zagospodarowania w lasach i halach drobnej własności, a zwłaszcza spółek włościańskich.

Niszczenie przez nadmierne i bezmyślne wyręby, uszkadzanie drzew, pobór ściółki leśnej, wypasy bydła i owiec w lasach, kradzieże i kłusownictwo leśne doprowadzają te lasy i ich właścicieli do ruiny i przestępstw. Po chwilowej bowiem korzyści z lasu, jaką przynosi sprzedaż całego drzewostanu, daje się wyczuwać brak drzewa na najniezbędniejsze potrzeby w gospodarstwie wiejskim i wtedy jakże często widzi się myśl przyswojenia sobie drzewa w cudzym lesie. Niszczone, pozbawione jakiejkolwiek opieki lasy drobnej własności, nie mogą swoim przyrostem masy drzewnej nadążyć coraz większemu zapotrzebowaniu.

Nie lepiej się przedstawia sprawa gospodarki na halach. I tutaj, jak w gospodarstwie leśnym ma miejsce dewastacja — bo wykorzystane do ostatnich granic, a nieuprawione łąki i pastwiska porastają psią trawką, przemieniając się z czasem w nieużytki.

Oczywiście, nie można potępiać wszystkich, są niektóre lasy i hale drobnej własności, prawie wzorowo zagospodarowane, ale i ilość tych właścicieli lasów i hal — dobrych gazdów — chociaż stale wzrasta (dzięki pracy gospodarczo-oświatowej i propagandowej odpowiednich czynników) jest jeszcze znikoma.

Mówiąc o gospodarce w lasach drobnej własności, należy jeszcze podkreślić, że silnym hamulcem zapobiegającym niszczeniu lasów i kradzieżom drzewa okazało się zarządzenie porządkowe p. Starosty, obowiązujące z dniem 1/I 1938 r., które odbiło się żywym echem nie tylko na Podhalu, ale i niemal w całej Polsce, wywołując wśród właścicieli lasów i leśników słowa uznania i chęć naśladownictwa.

Uwzględniając powyższy stan gospodarki w lasach drobnej własności, należałoby może raczej iść

MARIA KASPROWICZOWA

Kasprowicz — Marchołt.

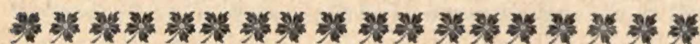
II.

Mam ochotę zrobić jeszcze jedno porównanie między Marchołtem, bohaterem dramatu Kasprowicza, a średniowiecznym chłopkiem-gadułą. Pomimo wieków, jakie ich dzielą, znajduję w nich wspólną cechę. Jeden i drugi lubili urągać niewiastom, uważając je za źródło wszelkiego grzechu i występku... Nie wiem, jakie były ukryte powody tej żartobliwej zawziętości u Marchołta „grubego a sprośnego", gdy odczytywał Salomonowi długą litanię kobiecych występków, mówił o ich płochości i kłamliwości, zdradliwości, kłótliwości... To krasomówstwo Marchołta wystawiało na ciężką próbę cierpliwość Salomona, który, jak wiadomo zajmował wręcz odwrotne w tej materii stanowisko, bo i w Eklezjaście, zwłaszcza w „Pieśni nad Pieśniami" dał dowód, jak bardzo umie cenić kobiece wdzięki i jak chętnie dla nich zapomina o ich wadach.

U Kasprowicza Marchołta ta zawziętość wobec kobiet, którą niejednokrotnie wyrażał w sposób dosadny (nawet w towarzystwie) ku oburzeniu znajdującej się w jego pobliżu płci pięknej, miała w sobie przyczynę głębszą: jego przekonanie, że tylko kobieta jest tym czynnikiem, który wyzwala u mężczyzny jego siły twórcze. Lecz przyznając jej tę władzę odradzającą, musiał tym bardziej odczuwać przedział pomiędzy tym, jaką kobieta powinna być, aby to swoje powołanie spełnić, a jaką jest w rzeczywistości: aż za często próżną lalką, istotą płytką, a nieświadomą swoich celów. Nie mógł się z tym zgodzić, jak nie godził się z żadnym złem. Oto własne jego słowa: — „Kobieta powinna stać za plecami człowieka tworzącego, to jest jej zadanie, rozumiesz mnie? On pracuje i wie, że gdzieś tam za jego plecami stoi ona, albo siedzi gdzieś na koniuszku stołu. Jest zadowolony, mówi do siebie: ona tam jest... Na tym się kończy rola kobiety w życiu twórcy, nieznaczna, a tak odpowiedzialna, ze potrafi ją zrozumieć i dorość do niej tylko kobieta wyjątkowa, jedna wśród tysiąca, kobieta, która sama posiada w sobie pierwiastek twórczy. Kobieta nie może być źródłem twórczości. Źródło, to wszechświat,

w kierunku należytego uświadomienia ludności góralskiej o faktycznym stanie rzeczy, co może się przyczynić do zawrócenia ze zgubnej drogi niszczenia własnego dobra, a nie zwalania całej winy na innych, tym bardziej, że powierzchnia lasów drobnej własności wynosi ponad 22% ogólnej powierzchni lasów Podhala i ma wskutek tego poważny wpływ na strukturę i charakter gospodarki leśnej na Podhalu.

Inż. M. Borowiec.



PROGRAM

Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu

Piątek, 12 sierpnia br.

Godz. 9·— Nabożeństwo w kościele farnym.

„ 9 30 Otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej na Zamku Królewskim.

„ 10 30 Otwarcie pokazów gospodarczych. Pokaz koni i uprzęży.

„ 15·— Koncert orkiestr: wojskowej i K. P. W.

„ 19·30 Widowisko regionalne na Zamku: 1) Zew od Olzy po Czeremosz. 2) Szczyrzyczanie: „Zabawa szczyrzycka“. 3) Bojki z pow. stryjskiego: „Swatanki“. 4) Łemki od Krynicy: „Dożynki“. 5) Górale sądeccy od Łącka: „Turoń“. 6) Górale żywieccy: „Chrzciny w Radziechowach“. 7) Występ zespołu rumuńskiego. 8) Górale śląscy z Istebnej: „Szkubaczki“. 9) Górale spiscy z Jurgowa: „Figle jurgowskie“.

Sobota, 13 sierpnia br.

Godz. 9-17 Wycieczki gospodarcze: 1) Gołkowice — pokaz bydła rasy czerwonej polskiej. 2) Łącko — pokaz owiec, zwiedzanie ośrodka tkackiego i sadów w Łącku i Czerńcu.

„ 10·— Zwiedzanie Nowego i Starego Sącza.

„ 15·— Koncert orkiestr i chórów dziecięcych na Zamku.

„ 17·— Otwarcie Zjazdu Gospodarczego (posiedzenie plenarne).

„ 17-19 Zawody sportowe na boisku K. P. W.

„ 19·30 Widowisko regionalne na Zamku: 1) Mieszczanie żywieccy: „Błogosławieństwo przed ślubem“. 2) Górale spiscy z Kacwina: „Przeprowadziny i dziatwa“. 3) Łemki od Muszyny: „Weczernycia“. 4) Huculi z Mikuliczyna: „Echa połonin“ (odegra zespół na frełach). 5) Huculi z Mikuliczyna: „Kolędnicy“. 6) Zespół orawski z Zubrzycy Dolnej: „Przed świętem pasterskim“. 7) Występ Polaków zza Olzy. 8) Górale spiscy z Jurgowa: „Figle jurgowskie“.

Niedziela, 14 sierpnia br.

Godz. 9·— Nabożeństwo w kościele farnym, poświęcenie obrazu św. Józefa, sztandaru Chrześcijańskiego Cechu Zbiorowego w Nowym Sączu, oraz poświęcenie tablicy pamiątkowej ks. Sygańskiego na Zamku.

„ 10·— Dalszy ciąg Zjazdu Gospodarczego (obradują komisje).

„ 10·30 Koncert spacerowy miejscowych orkiestr.

---

to on sam. Jakżeby mogła nim być kobieta — śmiertelna istota? Lecz przychodzą chwile, kiedy jest zmęczony, wraca do niej, staje się wtedy ona wszystkim, światem całym. Czuwa i podtrzymuje go. Jego droga jest uciążliwą, idzie wciąż brzegiem przepaści. „Jestem tu“ — mówi ona w ciężkiej chwili i wyciera mu pot z czoła, a on kładzie zmęczoną głowę na jej ramię“.

Życia i poezji Kasprowicza nie można zrozumieć, nie uwzględniając jego stosunku do kobiety i tej dominującej roli, którą w nich zajmowała. Historia jego załamań duchowych, jego klęsk i wzlotów jest wiernym odbiciem jego doświadczeń życiowych, w ośrodku których zawsze stała ta lub inna kobieta. Człowiek taki, jak on, o naturze na wskróś monogamicznej, był — o ironio! — żonaty trzy razy. W Kasprowiczu szczególnie wyraźnie uwidacznia się fakt obecności potężnego w nim instynktu trwania. Ten instynkt zmusił go do opuszczenia kobiety, z którą zawarł pierwszy swój związek małżeński z tych samych powodów, dla których Goete opuścił narzeczoną swoją Fryderykę, bo w obu wypadkach mężczyzna ponad osobiste swoje szczęście stawiał dar, który otrzymał od przeznaczenia: swój talent! Bronił osobistej wolności jako warunku do jego pełnego rozwoju.

Lecz prawo do takiej decyzji trzeba potem dowieść czynem. Inaczej pozostanie ona nadużyciem, krzywdą dokonaną wobec żywej istoty.

Kasprowicz jako człowiek par excellence moralny i religijny przeżył tę konieczność złamania danego słowa tragicznie. I o mało co nie przypłacił tego życiem.

Niejednokrotnie mówił mi sam, że czuje wyraźnie działanie w swoim życiu nieznanej mu siły. I działanie to uwidoczniło się dotykalnie w tragedii jego powtórnego małżeństwa, gdy został opuszczony. Może pokuta za dawną winę? Lecz nie tylko pokuta! Ten fakt był i królewskim obdarowaniem: nadmiarem bólu. Katastrofa życia, która rozrywając tamy wydobyła z samego dna jaźni twórczej całą jej treść, na zawsze już zapewniając mu tytuł poety pośród największych.

Zdobywszy sławę, w pełni dojrzałości mogący się oprzeć już tylko na sobie samym, jakby nie syty klęsk, nieukojony w swojej samotności, kierował znowu spojrzenie w dal: ku kobiecie...

„ 11·30 Pokazy Straży Pożarnych na „Jordanówce" (hydrobal, ćwiczenia z toporkami, ratownictwo itp.).
„ 15·— Zawody kajakowe na Dunajcu.
„ 16·— Koncert orkiestr i chórów „Echo" i „Lutnia" na Zamku.
„ 17·— Zakończenie Zjazdu Gospodarczego (posiedzenie plenarne).
„ 19·30 Widowisko regionalne na Zamku: 1) Pogórzanie gorliccy: „Granie na Pogórzu". 2) Lachy i górale sądeccy: „Wesele sądeckie". 3) Podhalanie z Poronina: „Rafanie lnu". 4) Lachy i górale sądeccy: „Sobótki". 5) Występ górali polskich z Rumunii. 6) Zew od Olzy po Czeremosz.

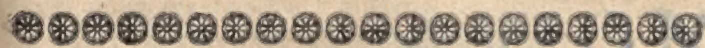
Poniedziałek, 15 sierpnia br.

Godz. 9·— Msza polowa z kazaniem na Zamku Królewskim.
„ 10·— Defilada grup regionalnych i korowód dożynkowy Sądecczyzny.
„ 11·30 III Walny Zjazd Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich (w sali Domu Pierackiego).
„ 15·19 Zabawa ludowa w parku Jordana.
„ 19·— Wielkie widowisko regionalne z udziałem wszystkich wyróżnionych grup ludowych.
„ 21·— Sobótki, ognie sztuczne i zabawa na błoniach nad Dunajcem. — Zakończenie Zjazdu Górskiego.

Podczas Zjazdu Górskiego odbywać się będą codziennie wycieczki do Rożnowa dla zwiedzenia budującej się zapory wodnej na Dunajcu oraz wycieczki do uzdrowisk i letnisk Doliny Popradu i Krynicy.

Codziennie zwiedzanie pokazów gospodarczych i muzeum Ziemi Sądeckiej na Zamku.

Nadto w godzinach podanych w programach dziennych odbywać się będą przedstawienia teatru Towarzystwa Dramatycznego i Teatru Robotniczego.



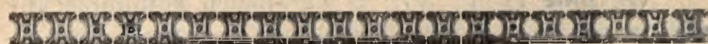
Bolączki właścicieli domów.

Podobnie jak w gospodarstwie domowym odbywa się od czasu do czasu pranie bielizny, odbywa się dziś w całej Polsce wielkie pranie brudnych osiedli i domów. W gospodarstwie domowym nie może obyć się bez prania, ale w gospodarstwie społecznym powinniśmy stanowczo więcej dbać o czystość, schludność i piękno osiedli i to nie tylko swoich, ale i cudzych.

Dziś właściciele realności uginają się pod ciężarem obowiązku odnawiania naraz swych domów. Ale niechże ich lokatorowie i publiczność w ogóle, która korzysta również z gościnności lub prawa używania, szanują cudzą własność i nie przyczyniają niepotrzebnie zmartwienia i wydatku. Największy wysiłek poszczególnych osób nie pomoże, jeżeli inni będą niszczyć cudze.

Sejm obmyśla tymczasem o nałożeniu na właścicieli nieruchomości nowych ciężarów podatkowych. Obawiać się trzeba, że Skarb źle na tym wyjdzie, boć i na konia można nakładać ciężary tylko do pewnego stopnia, bo inaczej stanie i żadne cięgi nie pomogą. Jeżeli duże miasta, jak np. Nowy Sącz jako wyrównawczy podatek nakłada 7,6% podatku od nieruchomości, a jako szarwarkowy podatek 12%, to co powiedzieć o Czarnym Dunajcu, który jako podatek wyrównawczy nałożył 20%, a jako szarwark 95% podatku od nieruchomości. Czy to nie za dużo? Możeby władze chciały w tę gospodarkę wglądnąć i powstrzymać ten zapał, choćby on w szlachetnym kierunku szedł, boć nie można inwestycji wielkich robić tylko na koszt żyjącego pokolenia i na koszt tylko jednej warstwy ludności, a oszczędzać majątku innych, którzy z zamierzonych urządzeń też będą korzystać. Nie od razu Kraków zbudowano!

Jeden z właścicieli nieruchomości.



Ankieta komunikacyjna dla letników.

Celem zorientowania się w warunkach tak wyjazdów jak i powrotów z urlopów i wywczasów wakacyjnych Związek Letniskowy w Krakowie zwraca się do PT. Letników z uprzejmą prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakim środkiem WP. przybyli do miejscowości letniskowej (kolej, autobus, furmanka, samochód)?

2. Jeśli w miejscowości letniskowej, względnie w pobliżu jest stacja kolejowa, to dlaczego pomimo to WP. przyjechali autobusem, samochodem lub furmanką?

3) W jakim okresie (data) WP. wyjechał na letnisko i czy w tym czasie było przepełnienie na liniach komunikacji kolejowej czy też autobusowej?

4. Czy i jakie były trudności przy załadowaniu bagażu na stacji kolejowej, względnie autobusowej?

5. Czy i jakie były trudności przy wyładowaniu bagażu na stacji przeznaczenia?

6. Czy bagaż przybył do stacji przeznaczenia razem z WP., czy też nadszedł później (jakie było opóźnienie i czy z tego powodu nie było dodatkowych kosztów)?

7. Czy w wypadku odbywania podróży dwoma środkami komunikacyjnymi — koleją i autobusami P. K. P. mógł się WP. zaopatrzyć w bilet łamany, obejmujący łączną należytość obu środków przewozowych, czy też na końcowej stacji kolejowej musiał WP. dodatkowo (osobno) nabywać bilet autobusowy i czy z tego powodu nie był WP. narażony na stratę czasu i kursu samochodowego?

8. Czy w wypadku uprzedniego zarezerwowania

miejsca w autobusie było ono istotnie dla WP. zarezerwowane?

9. Czy na końcowych stacjach kolejowych była dostateczna ilość środków przewozowych do odbycia dalszej podróży (dorożki, furmanki)?

10. Czy w wypadku użycia lokalnego środka komunikacyjnego (dorożka, furmanka) pobrane opłaty przewozowe były w granicach przepisanej przez władze miejscowe taryfy i czy taryfa ta była dostępną dla podróżnych?

11. Czy WP. byli z warunków przejazdu kolejami, autobusami, dorożkami i furmankami zadowoleni, względnie jakie zauważyli braki?

12. W jaki sposób zdaniem WP. należałoby usunąć lub zmniejszyć napotkane trudności połączone z wyjazdem, względnie też powrotem z letniska?

13. Jak odnosiła się służba pomocnicza do PT. Letników w pociągu i na stacjach kolejowych?

14. Czy niniejszą ankietę uważają WP. za potrzebną i pożyteczną?

15. Nazwa miejscowości, w której PT. spędzał urlop, okres wakacyjny?

16. Inne uwagi WP. o warunkach komunikacyjnych w miejscowościach letniskowo turystycznych?

Związek letniskowy w Krakowie prosi wszystkich tych, którym leży na sercu usprawnienie ruchu letniskowo-turystycznego o wpłynięcie na swoich znajomych, aby w najszerszym zakresie zechcieli na ankietę odpowiedzieć.

Wypełnioną ankietę prosimy złożyć w najbliższym Zarządzie Miejskim, Gminnym, u Sołtysa względnie też w Komisji Uzdrowiskowej i Klimatycznej tej miejscowości, w której PT. spędza swój urlop, okres wakacyjny, albo też przesłać tę ankietę pod adresem Związku Letniskowego: Związek Letniskowy Powiatów i Gmin, Województwa Krakowskiego, Kraków, Lubicz 4, telefon 101-58.

Listy.

LIPNICA WIELKA na Orawie, w sierpniu 1938 r.

Bardzo dawno nic nie czytaliśmy w ukochanej Gazecie Podhala o naszej Lipnicy. Było by jednak dużo co pisać. Zabieram więc głos — może mi Szan. Redakcja miejsca udzieli.

Myślałby ktoś, że Lipnica śpi, jednak tak nie jest. Sadzimy drzewka owocowe, szczepimy sami, mamy już kilkadziesiąt tysięcy drzewek uszlachetnionych. Ładne sady można widzieć koło drogi, piętrowe gospodarstwa zarzucają korzenie.

Jesteśmy nad samą granicą Czechosłowacji — ostatnio nieszczęsna pryszczyca bardzo się nam dała we znaki. Jarmarki nie odbywają się, gospodarz nie może nic sprzedać z przychowku bydła. Kilkadziesiąt sztuk bydła padło. Były już poprzednio pryszczyce, lecz nie tak ostre, jak obecnie.

Mamy Kółko Rolnicze, które pod kierownictwem p. Mikowej doskonale prosperuje, ubiegłego roku było blisko 40 000 zł utargu. — Mamy Straż Ogniową, Koło Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Zw. Górali Spisza i Orawy, pomimo ciężkich czasów, urządził przedstawienie na dozbrojenie Armii, które odbyło się dnia 17/VII br. przy licznym udziale ludności. Sala Domu Ludowego była wypełniona po brzegi. Grano operę pt. „Taniec Kwiatów“. Grały kwiaty, żaby, grzyby. Stroje były łudząco podobne do żywych zwierząt, do których ubrała aktorów p. M. Kucharowa, nauczycielka z Lipnicy Małej; śpiewy i tańce wyuczył p. Emil Mika, kier. szkoły w Lipnicy Wielkiej.

Podczas przedstawienia ludność stale biła brawo małym aktorom. — Co można zrobić z ludności wiejskiej, jeżeli się nad nią pracuje!

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, a bufet

JAN MAZUR

NASKO MOWA.

Som jest rózne mowy
na syrokim świecie,
ale takiéj piéknej
jak ta, nie nońdziecie. —

Zywo je i cysto,
jak woda siklawic,
jasno je i groźno,
jak ogień łyskawic.

Roz septać potrefi
miéło, słodziusiéńko,
jak bucka listecki
z ptoskowom piosénkom,

drugi roz, jak limby
zgibane wichrami,
bedzie modlitw nute
wygłębiać słowami.

Kie indziej — jak motyk
zwoniénie o skole,
wypowié, jak kwarde
jest kozde tu pole.

A hyrno jest ona
jak serce górola,
co sie wychowało
we wiérchak i holak.

Hej! hyrno i mocno,
jak Tater tyk granit,
co go nie ozedre
pieronów dynamit!

Piékno ze tyz piékno
jest ta nasko mowa —
jak skarbu drogiego
momy jej sanować,

jak skarbu drogiego,
Bracio Podholanie —
coby se tak trwała,
jak te skolne granie! —

bogato zaopatrzony zadowolił najwybredniejszych smakoszów.

Na przedstawieniu obecni byli goście, w osobach pp. dra Fr. Bielaka z Krakowa, dra prof. Jerzego Młodziejowskiego z Poznania, harcerki z Mikołowa, nacz. poczty Pieróg z Jabłonki i inni.

Duszą całej imprezy była p. Mikowa. — Dochód z przedstawienia w kwocie 100 zł obrócono na dozbrojenie naszej Armii. *J. B.*

Z Polski i ze świata.

Pielgrzymka do Lourdes. W roku bież. upływa 80 lat od chwili, gdy Matka Boża ukazała się św. Bernadecie w Lourdes. Odtąd z całego świata śpieszą pielgrzymi, aby w cudownej grocie szukać uzdrowienia dla ciała i duszy. Z okazji tej rocznicy katolickie stowarzyszenie przyjaźni polsko-francuskiej organizuje d. 19 — 28 sierpnia popularną pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux. — Informacje i zapisy: Katolickie Stow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

65-lecie Polskiego T-wa Tatrzańskiego. W dniu 3 sierpnia br. upłynęło 65 lat od chwili, gdy w Zakopanem zebrał się po raz pierwszy komitet organizacyjny Towarzystwa Tatrzańskiego. W ciągu swej 65-letniej działalności objęło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie swą gospodarką turystyczną całe góry polskie, rozpoczynając od pionierskiej działalności w Tatrach, Beskidzie Zachodnim i wreszcie w Karpatach Wschodnich, trasując znakowane szlaki. które dziś w sumie 4 500 km przecinają gęstą siecią cały łuk Karpat polskich, wreszcie zbudowało P. T. T. dziesiątki schronisk, założyło wiele stacyj turystycznych, utworzyło kilka rezerwatów i muzeów regionalnych. Efekty tej pracy, dyktowanej umiłowaniem serdecznym gór są dziś znakomitą podstawą rozwoju turystyki górskiej, która w ostatnich latach przybrała formy masowego ruchu. *(T. B. P.).*

Jak donoszą z Pragi, rządowy projekt noweli do ustawy językowej wprowadza na Słowaczyźnie wyłącznie język urzędowy słowacki, gdy dotychczas był dopuszczony i czeski.

Na dalekim Wschodzie zagrały do wtóru armatom chińskim i japońskim, także rosyjskie. Sowiety licząc na zaprzątnięcie Japonii w Chinach, chcą stworzyć na pograniczu mandżurskim pewną ilość faktów dokonanych, zajmując ważne strategicznie punkty. Kiedy protesty i rozmowy dyplomatyczne nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, próbują się przeciwnicy przekonać, że mają rację, przy pomocy armat i karabinów maszynowych. Czy z tego wynikną poważniejsze konsekwencje, okaże rychło czas.

Kronika

P. Premier gen. Sławoj - Składkowski przybywa w tych dniach z małżonką na odpoczynek do Szczawnicy.

W czasie Tygodnia Lotniczego w Nowym Targu w dn. 14 bm. przewidziany jest w programie pokaz obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i ratunek sanitarny oraz loty pasażerskie na lotnisku. Bilety na loty pasażerskie w formie losów sprzedawane będą w cenie 1 zł.

Klęska gradobicia w Lipnicy Małej na Orawie. Ub. niedzieli przeżywali mieszkańcy Lipnicy Małej przykre chwile. Mianowicie po tropikalnym upale w godzinach popołudniowych nagromadziły się ogromne kopy chmur. Słychać było szum z wysoka. Po kilku minutach spadł grad wielkości kurzego jaja, ulewa zamieniła się w huragan, który zniszczył prawie że wszystkie plony. Grad pozabijał ptactwo w lasach i w polach, poobcinał gałęzie na drzewach. Szkody prowizorycznie obliczono na przeszło pół miliona zł. Poszkodowanych jest 200 gospodarzy. Klęskę potęguje jeszcze to, że z powodu grasującej pryszczycy gospodarze wydali już prawie że wszystką zieloną paszę bydłu w stajniach. Nowe plony nie urosną. Gospodarze obecnie z rozpaczą patrzą w przyszłość. Z płaczem chodzą po zniszczonych polach a tam, gdzie był siany owies, jęczmień, kapusta, ziemniaki i buraki — nic nie ma.

Wieczór autorski poety podhalańskiego Jana Mazura odbędzie się w Poroninie, w sali Kółka Rolniczego we wtorek, dnia 9 sierpnia br. W programie wiersze w gwarze góralskiej. Wieczór urozmaicony muzyką. Początek o godz. 8 wiecz. Wstępy: miejsca siedzące 99 gr, stojące 49 gr. Część dochodu przeznaczona na kościół w Poroninie.

Prace terenowe P. T. T. w Tatrach. Ostatnio rozpoczęło P. T. T. prace nad zremontowaniem ścieżek turystycznych, schronisk i odnowieniem lub uzupełnieniem znakowania szlaków. M. in. naprawie ulegną ścieżki turystyczne, wiodące na Giewont od strony Hali Kondratowej i od strony Hali Strążyskiej. Postanowiona została również naprawa ścieżki turystycznej na Świnicę, na trasie od Zielonego Stawu aż po szczyt. W tej chwili prowadzone są roboty przy gruntownej naprawie i przebudowie ścieżki od szosy, wiodącej z Zakopanego do Morskiego Oka, ku schronisku P. T. T. w dolinie Roztoki. Trwa również praca przy przebudowie ścieżki turystycznej, prowadzącej od szosy Zakopane — Morskie Oko, przy Wodogrzmotach Mickiewicza do schroniska P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, przy czym przewidziana jest możliwość częściowej zmiany trasy w górnej partii a to celem umożliwienia dostępu jak najwyżej jucznym koniom. Ułatwi to zaopatrywanie schroniska w wszelkie potrzebne produkty. Oddział Krakowski P. T. T. przeprowadzi remont ścieżki, biegnącej dokoła Morskiego Oka. Przy tej sposobności naprawiane są wszystkie uszkodzone przez lawiny śnieżne mostki, kładki itp. Nadto przetorowano ze śniegu przełęcze na popularnych szlakach w Wysokich Tatrach oraz przekontrolowano i uzupełniono ubezpieczenia metalowe na szlakach skalnych. Nadto przeprowadza się gruntowną naprawę znakowania barwnego.

Dwutygodnik „Zakopane“ poświęcił ostatni swój numer (5) XII rocznicy śmierci poety Jana Kasprowicza. Na początku numeru są dwie pieśni Kasprowicza oraz przemówienie poety przy odsłonięciu pomnika Chałubińskiego w 1903 r. Następują artykuły: Władysława Jarockiego p. n. „Ostatnia wycieczka Jana Kasprowicza w Wysokie Tatry“, Kornela Makuszyńskiego „Odwiedziny na Harendzie“, Wojciecha Brzegi „O człowieku, dobrym jak woda“, Adolfa Chybińskiego „Wspomnienia muzyczne o Janie Kasprowiczu“. Cztery te artykuły uzupełnia rzecz Józefa Smreka p. n. „1888 — 1938“, przypominająca, że za trzy miesiące mija pół wieku od wydania pierwszego tomiku poezji Kasprowicza. Ukrywający się pod pseudonimem współpracownik „Zakopanego“ wskazuje, co na Podhalu dla kultu Kasprowicza zrobić można i należy. Numer zdobią trzy klisze: portret Kasprowicza z r. 1914, Staff, Orkan i Żuławski u Kasprowicza w Poroninie w r. 1906 i pomnik Chałubińskiego z Sabałą w Zakopanem.

Jan Zawada ze Szlembarku dnia 21 VII br. uległ śmiertelnemu wypadkowi. Z domostwa jego wybiegła krowa, którą Zawada chciał z powrotem wprowadzić do stajni. — W pewnej chwili krowa podrzuciła go rogami w górę i Zawada upadając, uderzył głową o kamień, przez co doznał obrażeń na głowie, złamania obojczyka oraz prawego uda. Zmarł tego samego dnia.

Kadrówka młodych Polaków z Zagranicy. Czynna od 1 lipca br. w obozie Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Kościelisku Kadrówka młodych Polaków z zagranicy zgromadziła na kursach wiedzy o współczesnej Polsce ponad dwustu Polaków ze wszystkich niemal krajów europejskich i z Ameryki. Młodzi Polacy zapoznają się tu na specjalnym kursie z zagadnieniami dotyczącymi współczesnych stosunków w Polsce, a równocześnie przechodzą kurs przysposobienia fizycznego. Kierownikiem kursów jest wicedyrektor Św. Związku Polaków Zagranicą p. Kowalski. Urządzane często wieczornice i ogniska zbliżają ku sobie młodzież polską z różnych krajów i środowisk, jednocząc ją we wspólnym przywiązaniu do Macierzy.

W dwunastą rocznicę zgonu Jana Kasprowicza odprawioną została w kaplicy Mauzoleum na Harendzie msza święta, w której prócz rodziny wzięli udział liczni przyjaciele poety i wielbiciele Jego wielkiego talentu.

Znaleziono zwłoki emeryt. palacza kolejowego Ludwika Sieniawskiego w wagonie „cysterna“ na stacji kolejowej w Nowym Targu. Dochodzenia wykazały, że w dniu poprzednim Sieniawski, zajęty spuszczaniem benzyny z cysterny, wskutek nieuwagi wpadł do środka i uderzając głową o dno, stracił przytomność. Gazy, znajdujące się w cysternie, spowodowały śmierć.

Wieczór śpiewu i muzyki odbył się staraniem Koła Kult. Oświatowego „Watra“ dn. 31 VII br. w Rabie Wyżnej. W programie wykonano około 25 utworów przez chór dzieci szkolnych, chór żeński, męski i mieszany. Główną atrakcją wieczoru była gra na fortepianie przez p. dyr. G. z Krakowa. Burzą oklasków przyjmowano produkcje pp. Liceantek z Lublina, bawiących na kolonii w Rabie W. Wyróżniły się szczególnie pp. Zosia, Hania, Siaba, i Gałecka. Popisywał się również młody adept sztuki śpiewaczej p. T. Repel. Imprezę poparli głównie pp. Letnicy. Dochód w kwocie 67 zł przeznaczono na rozwój orkiestry salonowej. Głównym organizatorem uroczystości był p. J. Gondek kier. szkoły.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetla w niedzielę dn. 7 sierpnia br. film p. t. „Paramatta“. Początek seansów o godz. 6 i 8·30.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 7 bm. g. 9 pogadanka pt. »Usprawnienie i wzmożenie gospodarstwa«. — 15·15 pogadanka pt. »O lepsze zbiory z naszych łąk«.— 15·25 obrazki z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«.

PONIEDZIAŁEK, 8 bm. g. 21 pogadanka pt. »Łubin w gospodarstwie«.

WTOREK, 9 bm. g. 21 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 10 bm. g. 21 »Przegląd rolniczej prasy«.

CZWARTEK, 11 bm. g. 21 pogadanka z zakresu poradnictwa weterynaryjnego pt. »Zatrucia zwierząt«.

PIĄTEK, 12 bm g. 21 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 13 bm. g. 21 higieniczna pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Dur brzuszny i czerwonka«.



„Wzmóżmy wspólne wysiłki na dokończenie budowy własnego wielkiego Portu Lotniczego w Nowym Targu“ — oto hasło XV Tygodnia Lotniczego, który odbędzie się w Nowym Targu w czasie od 6—15/VIII br.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. Do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.